ROK XIV. Nr. 52 (4014) WILNO, poniedziałek 22-go lutego 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Deklaracja ideowo-polityczna obozu tworzonego przez pułkownika Adama Koca

WARSZAWA, (Pat). Dnia 21 lutego 1937 r. o godz. 17.30 pułkownik Adam Koc ogłosił przez radio następującą deklarację:

Dnia 24 maja 1936 roku Marszałek Edward Śmigły Rydz przeprowadził w mowie swojej głęboką analizę sytuacji w Polsce i wskazał zadania, które przed społeczeństwem polskim stoją i cele, jakie musimy osiągnąć. Wskazał

„Drogę, na której na pewno możemy dorównać naszym sąsiadom, jest to sprawa zorganizowania woli ludzkiej". „Jak można organizować Państwo — mówi Marszałek Śmigły-Rydz — jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli".

„W imię czego trzeba ją organizować!"

„Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem moralnym, jest hasło obrony Polski". „Chodzi o ujęcie tego programu szerzej". „W tym programie wszystko się znajdzie, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Takie były wskazania Marszałka Śmigłego-Rydza.

* * *

Posłuszni nakazowi patriotycznego obowiązku i mając dobrą wolę służenia jaknajlepiej Ojczyźnie, zabieramy głos i zwracamy się do tych w narodzie, którzy chcą być świadomymi współtwórcami teraźniejszości i przyszłości Polski, którzy pragną życie wewnętrzne Polski nastawić na styl i poziom godny wielkiego narodu, tworząc cenne dziedzictwo tradycyj dla przyszłych pokoleń i pomyślny start dla ich wysiłków.

Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej inicjatywy i słuszności obranego przez naszą myśl kierunku.

Życie narodu ma swą duchową ciągłość, która trwa poprzez stulecia, stanowiąc istotną zasadę historycznych jego przeobrażeń. Każde „dziś" ma swoje „wczoraj" i swoje „jutro". Polskiego „wczoraj" w obszernym znaczeniu historycznej przeszłości analizować nie mamy zamiaru. Historiografia przeprowadziła analizę naszej dawnej wielkości i błędów, a niedawno jeszcze rozbrzmiewał wśród nas głos Marszałka Piłsudskiego, który — nawiązując do czynników bohaterstwa i wielkości ducha polskiego, gromiąc zaś nieustępliwie jego wady — całego życia nieszczędnym ekspensem odrabiał szkody i naprawiał błędy polskiej przeszłości.

—Jakież jest polskie „dzisiaj"?

Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego. On wytworzył jej zasadnicze elementy moralne i materialne, dokonując tego w niezwykle trudnych warunkach wojny i następującego po niej pokoju. Zbudował państwo, będące nieodzowną potrzebą dla narodu, chcącego żyć i wypełniać swą misję dziejową.

Polacy, podniesieni elementem żołnierskiego bohaterstwa i wyprostowani duchowo zwycięstwem wojennym pod naczelnictwem Pierwszego Marszałka Polski, oświeceni przez Niego w rządzeniu się i regulowaniu swych obowiązków w stosunku do sprawy publicznej, okazują dużo szczerej chęci służenia Ojczyźnie. Wytwarzają się w narodzie pewne prądy uczuciowe i myśli, które jednak, nie definiując się dość jasno i nie obejmując całości zagadnień, mogą łatwo wyładować się w taniej choć buńczucznej frazeologii i nie skoordynowanych odruchach, przemieniając w zło i słabość to, co powinno stać się źródłem siły i dobra.

Nie tylko dobre chęci, lecz nawet realny wysiłek, jako też i praca ożywiona najlepszym duchem nie wydadzą zamierzonych rezultatów, jeśli nie będzie porządku w tej pracy, jeśli się nie ustali celów i dróg, do tych celów prowadzących. Najlepsza wola i najofiarniejszy zapał mogą stać się przeszkodą w funkcjonowaniu skomplikowanego organizmu państwa, jeżeli nie są włączone w jednolicie kierowany, mądrze orientowany i do potrzeb dostosowany wysiłek.

Nasz pogląd na najważniejsze zagadnienia i nasze zasady, wytyczające drogę ku jutru:

I.

Normę naszego wewnętrznego życia stanowi konstytucja kwietniowa. Jest ona podstawą ładu i porządku w państwie. Ukracając samowolę dawnego sejmowładztwa, zapewnia państwu silną i prężystą władzę, opartą o przemożny autorytet głowy państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej, który, stojąc na szczycie państwowej struktury, dzierży w swym ręku władzę zasadniczych rozstrzygnięć.

II.

Drugim ważnym, charakterystycznym i dodatnim elementem naszego dzisiejszego życia państwowego jest armia. Marszałek Piłsudski ukochał ją nadewszystko, wiedział, że będzie ona dla narodu wzorem hartu, dyscypliny i obywatelskiej cnoty. Wiedział, że naród w każdym niebezpieczeństwie dokoła niej zjednoczyć się potrafi. Dlatego walczył wytrwale i konsekwentnie o specjalne prerogatywy dla wodza armii, dlatego w sposób przewidujący tego wodza, jako swego następcę wyznaczył.

Jesteśmy świadkami wyjątkowego na tle dziejów Polski zjawiska. Oto armię otacza miłość i szacunek całego społeczeństwa, które rozumie jej rolę i konieczności, związane z obroną państwa.

Marszałek Śmigły Rydz wskazał na ideę obrony państwa, zwracając się do wszystkich, którzy tej idei chcą służyć. Siła obronna państwa, wywodząca się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego jego życia wewnętrznego, jest najbardziej przyrodzoną, a równocześnie najkardynalniejszą ideą, pod którą społeczeństwo powinno się skupić, zapominając o jałowych a demoralizujących sporach, osobistych urazach, porachunkach przeszłości i mędrkującym pieniactwie. Zespolenie skoor-



dynowanego wysiłku pod tym sztandarem umożliwi naszemu pokoleniu wykonanie ogromnego zadania, wynikającego z konieczności:

a) odrobienia istniejących ciągle jeszcze pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym szkód, wyrządzonych nam przez zaborców,
b) zagwarantowania naszej ojczyźnie spokojnego rozwoju i pewności jutra wśród niepewnej atmosfery świata.

III.

Państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu. Daje narodowi technikę potęgi i organizację jego wiecznego rozwoju. Nie ma tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem państwa.

IV.

Naród polski związał się duchowo na progu swego cywilizacyjnego rozwoju z katolickim kościołem, i stwierdził niejednokrotnie przynależność do niego bohaterstwem przelanej krwi. Naród polski, w olbrzymiej większości katolicki, przywiązany jest do swego kościoła, dlatego kościół katolicki winien być otoczony należytą opieką. W stosunku do innych wyznań stoimy na stanowisku określonym w konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej.

V.

Żyjemy w okresie przemian gospodarczych i społecznych. Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że nie przechodząc we własnym kraju doświadczeń, okupywanych tak często strumieniami krwi i ruiną kultury, możemy je osądzić na podstawie cudzych wyników.

Jakakolwiek oderwana od życia lub też jednej grupie, a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza czy społeczna, nie może być dla nas odpowiednia, ani pożyteczna.

Komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. Polska komunistyczna przestałaby być Polską. Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolną i by mogła rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli.

Niechaj każde państwo wybiera ustrój taki, jaki uważa dla siebie za najodpowiedniejszy. Myśmy odrzucili komunizm na polach bitew 1919 i 1920 roku. Rozwiązujemy zagadnienia gospodarcze i społeczne, wychodząc z naszej naczelnej idei, którą jest obronna siła i potęga państwa. Cel ten może być osiągnięty nie zniszczeniem tego, co jest pożyteczne, nie metodami rewolucyjnymi, lecz udoskonaleniem istniejących i tworzeniem nowych wartości. Polska musi rozwijać się bez wstrząsów i gwałtów, wprowadzających zawsze państwo w groźną sytuację.

Powiedzieliśmy już, że siła obronna państwa wywodzi się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego życia tego państwa. Wymaga ona nie tylko zasobów moralnych, lecz i materialnych. Wymaga ona dobrze zorganizowanego, bijącego silnym tętnem życia gospodarczego, wymaga dobrej organizacji i intensywnej pracy wszystkich warsztatów polskiej produkcji.

Realizując te wymagania, udostępnimy zarobek i ludzką egzystencję nie mogącym zdobyć pracy bezrobotnym pracownikom umysłowym i fizycznym, których nie wykorzystane siły idą na marne.

Zachowując zasady własności prywatnej, jako też przedsiębiorczości prywatnej jednostek, państwo musi mieć prawo wpływu na harmonijny rozwój całokształtu produkcji. Szczególną troskliwością i kontrolą musi państwo otoczyć te gałęzie przemysłu, które mają swój związek z obroną.

Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski.

Krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu. Każdy rzetelny pracownik i wykonujący swe obowiązki w stosunku do państwa, jest pełnowartościowym obywatelem. Żadna praca nie poniża — poniża lenistwo i nieróbstwo. Uznając tę zasadę, troską państwa musi być zatrudnienie ludności, by jej w ten sposób umożliwić osiągnięcie pełnej wartości obywatelskiej.

Państwo otacza opieką inicjatywę prywatną i ustala zasady, zapewniające właściwe warunki dla pracy rąk i użyteczności kapitałów.

Rola pozytywna inicjatywy prywatnej i działalności kapitału kończy się tam, gdzie zaczyna się naruszenie równowagi interesów społecznych lub zubożenie majątku narodowego.

Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, aby zapewnić warsztatom racjonalne warunki produkcji, a rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia. Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiadać przy jednym stole i ułożyć współżycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nie tylko ich los, ale i byt Polski jest związany.

Przeciwstawiając się każdemu wyzyskowi, państwo musi uważać za jedyny i wyłączny czynnik powołany do regulowania wzajemnych stosunków poszczególnych warstw obywateli. Tak samo musi państwo kategorycznie przeciwstawić się wszelkim próbom podporządkowania naszego życia wewnętrznego nakazom przychodzącym z zewnątrz.

VI.

Zagadnienie wsi — jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa.

Obecne położenie wsi nie jest objawem przejściowym, wywołanym koniunkturą lub zbiegiem okoliczności. Na dzisiejszy stan wsi składa się długa przeszłość. Koniunktura wpływa na złagodzenie lub zaostrzenie zagadnienia.

Na dzisiejszy stan wsi złożyły się liczne lata i liczne przyczyny. Z tego wynika, że jeden jakiś zabieg lub środek nie potrafi poprawić tego stanu. Konieczne jest zastosowanie całego zespołu środków zaradczych, które dopiero razem, działając równocześnie i w sposób skoordynowany, dadzą w rezultacie inny układ strukturalny wsi, włączając ją w sposób o wiele ściślejszy i zdrowszy w życie organizmu narodowego, i sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla państwa.

Widzimy następujące środki zaradcze:

a) w dążeniu do przebudowy naszego ustroju rolnego — znaczne zwiększenie sumy globalnej włościańskiego posiadania ziemi. Przebudowę tę należy przeprowadzić w sposób racjonalny i celowy, unikając obniżenia naszej produkcji rolnej.
b) komasacja i melioracja.
c) podniesienie kultury rolnej, by poprzez podniesienie i udoskonalenie produkcji zwiększyć dochód posiadacza.
d) zracjonalizowanie zbytu produkcji oraz udoskonalenie jej wymiany.
e) ustawowe przeciwdziałanie dalszemu rozdrabnianiu własności włościańskiej.
f) organizacja celowego i dogodnego kredytu dla potrzeb włościaństwa.
g) podniesienie oświaty i wyrobienia obywatelskiego ludności wsi.

Ale te wszystkie środki nie usuną w całości przeludnienia wsi.

Wzmożenie naszego życia gospodarczego, rozwój miast oraz przemysłu, handlu i rzemiosła muszą umożliwić części ludności wiejskiej odpływ ze wsi i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.

Jeszcze raz podkreślamy, że tylko skoordynowane stosowanie wszystkich tych środków wyda pożądany rezultat. Wymaga tego wzgląd na materialną siłę państwa i wzgląd na jego siłę moralną.

VII.

Rozwój miast, intensyfikacja życia miejskiego, rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego, nie tylko umożliwią odpływ nadmiaru ludności ze wsi, ale również w sposób wybitny przyczynią się do likwidacji tak dotkliwego bezrobocia.

Rozwój rzemiosła i przemysłu usunie konieczność nadmiernego importu gotowych towarów zagranicznych i stwarzać będzie coraz większe możliwości eksportu wzmagającego siły finansowe państwa. Rozwój handlu i jego racjonalizacja na równi z rozwojem rzemiosła i przemysłu są elementami wzmożenia siły gospodarczej państwa.

Osiągnięcie powyższych celów związane jest z przygotowaniem miasta i miasteczek do spełnienia tej wielkiej misji państwowej.

Wzmożenie polskiego mieszczaństwa odegra w życiu naszym nie tylko wielką rolę gospodarczą, ale i kulturalną.

VIII.

Kultura polska w nauce, sztuce i obyczaju winna być wykładnikiem geniusza narodowego.

Nauka polska, czerpiąc z ogólno - ludzkiego skarbca i dodając do niego swe zdobycze, powinna znaleźć swój bezpośredni, przyrodzony cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla narodu i państwa nowych elementów bogactwa i siły. Musi ją łączyć pod tym względem ścisłe współdziałanie z kierownictwem państwa.

Literatura i sztuka mogą wypełnić swe wysokie posłannictwo tylko w oparciu o właściwości i potrzeby ducha polskiego. Wyrastając z rodzinnego podłoża i kierując się jego potrzebami, zachowają one swą odrębność kulturalną, cechującą wszystkie nieśmiertelne dzieła w tej dziedzinie.

Nauka, literatura i sztuka tak pojęte, będąc źródłem duchowych i materialnych wartości narodu, winny być przez państwo otoczone troskliwą opieką.

(Dokończenie na str. 2-ej).

DEKLARACJA ideowo - polityczna

(Dokończenie ze str. 1-ej).

IX.

Wytyczną naszą w stosunku do mniejszości narodowych jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego na tej ziemi, za którą w ciągu wieków przelewaliśmy krew, zakładając ogniska cywilizacji i broniąc ich przed zalewem barbarzyństwa. W historycznych procesach splotły się nasze losy. W nasze współżycie wbijały się kliny interesów obcych dla nas i dla nich. Po latach wspólnej niedoli znaleźliśmy się znowu w ramach jednej Rzeczypospolitej. Zdajemy sobie sprawę z odrębności, stanowiących różnicę między nimi, a nami. Uznajemy te odrębności, jak długo nie godzą w interesy państwa, i o ile nie są rozmyślnie wyzyskiwane dla wznoszenia między nami muru chińskiego i gruntowania nienawiści.

W stosunku do ludności żydowskiej — stanowisko nasze jest następujące: zbyt wysoko cenimy poziom i treść naszego życia kulturalnego, jak również porządek, ład i spokój, bez którego żadne państwo obejść się nie może — abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, uchybiających godności i powadze wielkiego narodu. Zrozumiały natomiast jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej. Tym bardziej jest to zrozumiałe w okresie przez nas przeżywanym, w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swego życia i mienia mogą mu umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym.

X.

Formułując nasz pogląd na dzisiejsze położenie Polski, i wyłuszczając ramowe nasze najbardziej kardynalne zasady, określające kierunek, w jakim chcemy prowadzić pracę, wyciągamy rękę do tych wszystkich, którzy podzielając nasze zapatrywania, chcą przystąpić do wspólnego wysiłku. Wyciągamy rękę ponad płoty i mury, które w rzeczywistości czy w wyobraźni dotychczas dzieliły naród. Nienaruszalności tych murów niech strzegą gracze polityczni, niech je wzmacniają drutami kolczastymi w obronie osobistych lub partyjnych ambicyj i interesów. Z antykwariuszami tej smutnej przeszłości nie chcemy mieć nic wspólnego.

Ożywieni rzetelną intencją zwracamy się do ludzi rzetelnych, chcących pracować dla Ojczyzny.

Długo obserwowaliśmy wewnętrzne życie Polski.

Czekaliśmy długo, by doczekać się tej chwili, kiedy w społeczeństwie ugruntuje się przekonanie, że Polaków nie stać na chodzenie samopas osobnymi ścieżkami, łączącymi się tylko w pewnych chwilach, od święta.

Czas najwyższy skupić wytrwały, codzienny wysiłek, by każdą energię wyzyskać jak najekonomiczniej i najracjonalniej. Nie wolno tracić czasu, bo gdzieindziej od dawna już zarosły trawą dróżki i ścieżki ideowych sobiepanów, a natomiast rozlega się żelazny krok potężnych i dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi.

ADAM KOC

Biura centralne organizacji płk. Koca przyjmują zgłoszenia współpracy

WARSZAWA, (Pat). Sekretariat płk. Adama Koca komunikuje, że biura centralne tworzącej się organizacji znajdują się w Warszawie przy ul. Matejki 3. Całą korespondencję kierowaną na ręce płk. Adama Koca należy nadsyłać pod tym adresem. Wszystkie organizacje i poszczególne osoby, zgłaszające akces do akcji płk. Adama Koca, są proszone o nadsyłanie zgłoszeń telegraficznych lub listownie pod wskazanym adresem.

WARSZAWA, (Pat). Sekretariat płk. Adama Koca komunikuje, że godziny przyjęć interesantów są następujące: od 10 do 14 i od 17 do 19. Telefony są następujące: zastępca szefa biura propagandy 8—18—06, wydział prasowy 9—03—60, wydział organizacji społecznych 8—18—65 oraz informacje 7—23—98.

Szczegóły zamachu w Addis - Abebie

RZYM, (Pat). Z Addis Abeby komunikują następujące nowe szczegóły wczorajszego zamachu na wicekróla. Stan zdrowia marszałka Grazianiego, który został lekko ranny, szybko się poprawia. Ciężko rannemu gen. Liotta amputowano nogę, ale stan jego zdrowia nie budzi obaw. Stan zdrowia abuny Cyryla, który odniósł lekkie rany uległ poprawie, podobnie jak stan zdrowia innych osób rannych podczas zamachu. Stwierdzono, że zamach nie pociągnął za sobą ofiar śmiertelnych. Władze lokalne, które prowadziły śledztwo celem ustalenia odpowiedzialności winnych, doszły do wniosku, że zamach ma charakter pospolitej zbrodni. Życie w Addis Abebie płynie normalnie i spokojnie, podobnie jak w całym kraju.

Uznając deklarację pułkownika Adama Koca za całkowicie odpowiadającą dotychczasowej linii naszego pisma Redakcja Kurjera Wileńskiego zgłosiła swój akces do akcji którą ta deklaracja zapoczątkowuje.

Deklaracja spotkała się z uznaniem całej Polski

WARSZAWA, (Pat). Wiadomości napływające do redakcji Pat. od korespondentów z całego kraju świadczą, iż deklaracja ideowo-polityczna, ogłoszona przez płk. Adama Koca, wysłuchana była przez liczne masy społeczeństwa z wielkim zainteresowaniem i wywarła bardzo duże wrażenie, spotykając się z wielkim uznaniem wśród najszerszych rzesz społeczeństwa.

Na długo przed zapowiedzianym terminem audycji radiowej na ulicach miast i miasteczek kraju przed ustawionymi na placach głośnikami radiowymi, pomimo niepogody, gromadziły się tłumy obywateli. W lokalach i świetlicach zbierali się przedstawiciele organizacyj społecznych i stowarzyszeń, słuchając z uwagą mowy płk. Koca.

W Łodzi ukazały się nadzwyczajne wydania dzienników z deklaracją. W Lublinie w kinoteatrach przerwano wyświetlanie obrazów, celem nadania przez głośniki przemówienia płk. Koca.

Wiele organizacyj i stowarzyszenia społeczne bezpośrednio po wysłuchaniu deklaracji wysłało listy i telegramy do płk. Koca, zgłaszając przystąpienie do akcji pułkownika Koca.

Masowe akcesy

WARSZAWA (Pat) — **Deklaracja płk.** Adama Koca, ogłoszona w dniu 21 lutego rb. oczekiwana przez cały naród polski w niesłychanym napięciu, wywołała powszechny entuzjazm najszerzsych rzesz polskich.

Sekretariat płk. Adama Koca otrzymuje ze wszystkich stron kraju zgłoszenia akcesu do akcji zjednoczenia narodowego.

WARSZAWA (Pat) — Dziś obradowały w Warszawie władze naczelne i delegaci okręgowi Legionu Młodych. Po wysłuchaniu przemówienia płk. Koca uchwalono jednomyślnie zgłosić udział Legionu Młodych w pracach, które nastąpią po ogłoszeniu deklaracji.

Po zakończeniu obrad i odśpiewaniu 1-ej brygady, rada główna LM wysłała depeszę do Marszałka Śmigieg-Rydza, której melduje p. Marszałkowi o swej gotowości do pracy dla Polski.

WARSZAWA (Pat) — Władze główne ZS wysłały do płk. Koca następujący telegram:

„W imieniu Związku Strzeleckiego, skupiającego pół miliona obywateli, ożywionych gorącym pragnieniem zespolenia swej pracy z ogólnym i zorganizowanym dążeniem całego społeczeństwa do utrwalenia wielkości i potęgi Rzplitej Polskiej, zgłaszamy pełną gotowość jak najbardziej czynnego udziału w wielkim dziele zapoczątkowanym dzisiaj deklaracją pana pułkownika“.

WARSZAWA (Pat) — Prezydium federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

„Prezydium Federacji PZOO po wysłuchaniu ideowej deklaracji płk. Adama Koca, opartej na wskazaniach Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza — wita z głęboką radością fakt powstania obozu zjednoczenia narodu polskiego i zgłasza swe współdziałanie.

WARSZAWA (Pat) — W Stryju odbyła się konferencja rady okręgowej ZZZ, reprezentującej powiaty: stryjski, drohobyski, doliniański i kałuski. Konferencja uchwaliła przystąpienie do tworzącej się organizacji płk. Adama Koca, jako „frakcja robotnicza“.

WARSZAWA (Pat) — Natychmiast po zbiorowym wysłuchaniu deklaracji płk. Adama Koca Związek Oficerów Rezerwy odbył zebranie, które uchwaliło akces do akcji płk. Adama Koca, stając na stanowisku konsolidacji wszystkich twórczych sił Narodu Polskiego przy sztandarze wojskowym.

WARSZAWA (Pat) — Związek Harcerstwa Polskiego wysłał do harcerek i harcerzy odezwę, deklarującą niezłomną wolę wzięcia udziału czynnego w pracy, którą podejmuje dzisiaj cały Naród Polski, zgodnie ze wskazaniami Marszałka Śmigłego-Rydza.

Wielki koncert Kiepury w Krakowie

KRAKÓW (Pat) — Dzisiaj wieczór w przepełnionej po brzegi sali Starego Teatru w Krakowie wystąpili z koncertem na pomoc zimową bezrobotnym Jan Kiepura i małżonka jego Marta Eggerth-Kiepurowa.

Głosy prasy niemieckiej i francuskiej

BERLIN (Pat) — Wieczorowe wydania prasy niemieckiej ogłosiły obszerne streszczenia deklaracji płk. Koca, ogłaszając je na naczelnych miejscach pod nagłówkami, podkreślającymi duże znaczenie tej deklaracji dla dalszego rozwoju stosunków wewnętrznych w Polsce.

Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło streszczenie mowy płk. Koca pod nagłówkiem: „W Polce nie ma miejsca dla komunizmu“.

PARYŻ (Pat) — Wszystkie prawie dzienniki paryskie ogłosiły w niedzielę obszerne depesze, poświęcone deklaracji płk. Koca, opatrując je tytułami, uwypuklającymi rolę Marszałka Śmigłego - Rydza w Polsce.

„Paris Midi“ zaopatruje swą depeszę pt. „Wszystkie siły narodowe w Polsce grupują się wokół Marszałka Śmigłego-Rydza“.

„Le Jour“ zamieszcza telegram z Warszawy zatytułowany: „Marszałek Śmigły-Rydz, Wódz Polski. Zmiany w wewnętrznej polityce polskiej“.

W Wilnie

Zapowiadana od dawna deklaracja płk. Koca oczekiwana była w całym Wilnie z ogromnym zinteresowaniem. We wczesnych godzinach na placu Orzeszkowej i Łukiskim ustawiono megafony radiowy. Od godziny 5 ruch na ulicach zmniejszył się do minimum. Jedynie na placu Orzeszkowej oraz na placu Marszałka Piłsudskiego zgromadził się tłum przechodniów z ciekawością oczekując na zapowiedzianą transmisję. We wszystkich kawiarniach i lokalach publicznych ustawiono aparaty radiowe. Ci, którzy nie posiadali w domu radia, pośpieszyli do lokali, lub znajomych. Wielu naszych czytelników przybyło do lokalu redakcji, prosząc o pozwolenie na wysłuchanie deklaracji płk. Koca.

21 bm. odbyło się w lokalu Federacji PZOO doroczne zebranie okręgu wileńskiego Związku Sybiraków, na które przybyło 60 członków. Sybiracy wysłuchali przemówienia płk. Adama Koca, wygłoszone przez radio, a po obradach wysłali depeszę do płk. Koca w Warszawie, treści następującej: Wierni tradycji, pomni ofiar bohaterów walki o niepodległość i wskazań Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, sybiracy stają w pierwszym szeregu konsolidowanych twórczych sił, składając hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej i oddają się pod rozkazy Marszałka Śmigłego - Rydza.

80 rocznica urodzin założyciela harcerstwa



Założyciel harcerstwa gen. Baden-Powell, zwierzchnik harcerzy całego świata, obchodzi dziś, 22 bm. 80 rocznicę swych urodzin. Na zdjęciu — Baden-Powell w otoczeniu harcerzy.

Wiadomości radiowe

ZŁOTE DZIEJE WSZECHNICY JAGIELLOŃSKIEJ.

Odczyt z cyklu „Co Polska wniosła do kultury“.

Uniwersytety średniowieczne były jedną z potęg kierujących życiem tej epoki, stały się niemal równorzędne dwom zasadniczym potęgom: papiestwu i cesarstwu.

Polska nie pozostawała w tyle w tym potężnym rozwoju życia naukowego. Wszechnica krakowska, założona przez Kazimierza Wielkiego wskrzeszona później przez Władysława Jagiełłę, zajęła wkrótce godne stanowisko w szeregu słynnych uniwersytetów europejskich, stając się jednocześnie ogniskiem kultury, promieniującym na sąsiednie tereny wschodnie.

Znaczenie uniwersytetu krakowskiego w epoce jagiellońskiej omówi prof. Kazimierz Hartleb w odczycie pt. „Uniwersytet Jagielloński — wszechnica międzynarodowa“, który nada Polskie Radio dnia 22 lutego o godz. 16.50 w cyklu „Co Polska wniosła do kultury“. Odczyt nada Rozgłośnia Lwowska.

NIEOCZEKIWANE KONSEKWENCJE NOWEJ PISOWNI.

Ciekawy odczyt Polskiego Radia

Ostatnia reforma pisowni wywołuje liczne spory na temat wymowy. Czy powinniśmy w wymowie stosować się również do prawideł ortografii? Jeżeli jednak będziemy ściśle przestrzegać takiej zasady wyrazy staną się często dziwolągami, wymowa taka będzie niezmiernie razić nasze ucho. Pisownia jest rzeczą umowy. Może się w ciągu lat ulepszać i zmieniać, ale nie może zmienić zasad wymowy danego języka, bo mowa ludzka jest starsza od pisowni, jest tak stara jak rodzaj ludzki. Dlatego też nie wolno mylić zasad pisowni z zasadami prawidłowej wymowy.

Na ten temat nada Polskie Radio odczyt pt. „Czy mamy także mówić ortograficznie“ w opracowaniu prof. Alfonsa Szyperskiego — dn. 22.II o godz. 16.15 z Rozgłośni Poznańskiej.

PLATOŃSKI DIALOG O MĘSTWIE

Prof. Witwicki przed mikrofonem.

„Laches“ należy do najświetniejszych dialogów Platona. Problemem dookoła którego toczy się rozmowa, jest pojęcie męstwa. Dwaj doświadczeni generałowie wspólnie z Sokratesem starają się określić to zdawałoby się tak jasne, a jak się okazuje tak nieuchwytne pojęcie. W dniu 22 lutego o godz 21.00 prof. Władysław Witwicki odczyta fragmenty dialogu we własnym doskonałym przekładzie.

TRANSMISJA Z KONSERWATORIUM.

Koncerty „Ormuzu“ często przez Polskie Radio transmitowane, posiadają swoją ustaloną jak najlepszą opinię. Jak zwykle, tak i tym razem tj. 22 lutego o godz. 20.20 poświęcony będzie koncert muzyce dawnych mistrzów. Mozart i Jan Krystian Bach, syn Jana Sebastiana, obaj przynależni stylistycznie do jednej epoki, obaj mający wiele cech wspólnych, figurują w programie. Dwa kwintety po części na instrumenty dęte oraz sonatę na 2 klawesyny wykonają znani doskonali artyści.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

„Pośpieszysz ludzi rozśmieszysz“

To dobre rosyjskie przysłowie wydaje mi się bardzo na miejscu, jako odpowiedź jednemu z pism wileńskich, które wczoraj uległo konfiskacie. Fakt, że zostało ono skonfiskowane już samo przez się formalnie zwalnia mię od obowiązku polemiki. Pismo drugiego wydania po konfiskacie nie wydało, a tego co napisało o „Kurjerze Wileńskim“ pewnie nie zechce powtarzać mimo, że przecież nie za to zostało skonfiskowane. Zresztą zobaczymy i odpowiadać będziemy „hurtem“. Pismo bowiem wogóle nie zawiera materiału nadającego się dla „wymiany detalicznej“.

P. L.

Jubileusz Michała Józefowicza

Uzyskał najwłaściwszą realizację, bo sprowokował „Lutnię“ do wystawienia spoczywającej od 25 lat w rękopisie operetki Jubilata „Księżniczki Błękitów“. Fakt ten nasuwa refleksje natury bardzo zasadniczej: niedocenienia twórczości polskiej, oczywistej krzywdy wyrządzonej kompozytorowi, który dał wartościową operetkę, zwycięsko wytrzymującą porównanie z produkcją obcą zalewającą sceny w Polsce. Utwór ma wszystkie walory twórczości Jubilata: przyjemną melodyjność, szereg arii bardzo udatnych o kołyszącym rytmie tanecznym, który stwarza jednolity, harmonijny nastrój dla całości widowiska o różnolitych składnikach: akcji, słowa, muzyki, wrażeń artystycznych. Co więcej — wartości muzyczne widowiska są wyższej klasy — niż tekst. Libretto pióra G. Rundenfeldta ma niezaprzeczenie 3 akt o słabszym napięciu. Spolszczenia tekstu dokonał J. Świętochowski. Wszakże zdaje się, że po nim dopuściła się przeróbek inna jeszcze ręka. Nie bardzo więc wiadomo — komu należy przypisać autorstwo poszczególnych aktualnych dowcipów nie wszystkie bowiem harmonizują z całością operetki. Ale mniejsza o to — są to drobne niedociągnięcia.

Zastanawiają natomiast słowa Jubilata wypowiedziane na uroczystości. Czekał 25 lat na realizację swego dzieła i jako recenzent nie nadużył swego stanowiska by torować ostrą krytyką wystawianych sztuk — drogę swemu utworowi. Co więcej — nie rozgoryczał się. Realizację swej sztuki powitał jako zadośćuczynienie — ale czy to wystarczające spłacenie długu.

Nastrój serdeczności, cechującej sobotnią uroczystość — jak to podkreślił Jubilat — jest tą jedyną atmosferą, w której czuje się dobrze i widzi zachętę do dalszej działalności. Była to serdeczność niekłamana. Publiczność wypełniająca widownię była tą najlepszą cząstką Wilna zarówno zamiłowaną w muzyce, jak manifestującą swoje uczucia dla tego, co stanowi nierozerwalną cząstkę Wilna. Ponadto nie zabrakło zdaje się nikogo w szeregu składających gratulacje Jubilatowi.

Dyrektor Staniewiczowa i dyrektorowa Rychłowska wprowadziły prof. Józefowicza na estradę, gdzie pierwszym składającym Mu gratulacje był woj. Bociański. Były to nie tylko słowa osobistych życzeń, ale zarazem wręczenie złotego Krzyża Zasługi za działalność na polu szerzenia kultury muzycznej. Wileński świat artystyczny widzi w tym niezmiernie słuszne od dawna należne odznaczenie, ciesząc się serdecznie, iż spotkało ono Jubilata w tym dniu.

W dalszym ciągu nie zabrakło życzeń od Zarządu Miasta, od Towarzystwa Filharmonicznego, które złożył mec. Jodko, podnosząc zasługi prof. Józefowicza na polu krzewienia muzyki symfonicznej. Z kolei dyr. Rychłowski mówi o niezmiernej życzliwości Jubilata - recenzenta, który wiedziony troską o dobro polskiej sztuki i aktorów sceny muzycznej umiał zawsze znaleźć właściwy punkt widzenia przy ocenie ich wysiłków. Miłe wystąpienie zgotowało Towarzystwo Śpiewacze „Echo“ wręczając drobny upominek, ponadto manifestując swoje uczucia odśpiewaniem swych życzeń przez członków chóru zgromadzonych na galerii.

Nutę niezmiernie ciepłej serdeczności wniósł swym przemówieniem mec. M. Engiel, który w imieniu grona Wilnian zapewnił Jubilata, iż posiada sympatię ich serc, płacących sercem za serce. Wiązankę róż dopełniał miły upominek wiążący losy Jubilata z uśmiechem fortuny. Dyr. Wyleżyński podniósł pracę pedagogiczną prof. Józefowicza na terenie konserwatorium i udział w wileńskim ruchu muzycznym. Zarząd Zawodowego Zw. Muzyków dał wyraz swemu uznaniu obierając kompozytora na swego prezesa honorowego. Radę Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych i konserwatorium wileńskie im. Karłowicza reprezentował prof. K. Górski, mówiący o ciężkiej i niewdzięcznej pracy muzyka, niedocenianego powszechnie w Polsce.

Dr. Walerian Charkiewicz przemówił jako prezes Syndykatu Dziennikarzy i kolega zespołu redakcyjnego „Słowa“. Podniósł zżycie się Jubilata z Wilnem, symbolizując je wręczeniem pięknej ryciny Hoppena.

Nie zabrakło życzeń aktorów, związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych, Towarzystwa Mandolinistów „Kaskada“. Niezmierną prostotą nacechowane były słowa dyr. wileńskiej Rozgłośni Juliusza Petri'ego, który mówiąc o współpracy kompozytora w Radio — udokumentował swoje uczucia wraz z gronem kolegów — pięknym upominkiem w postaci radio odbiornika. Szereg przemówień zakończył Worotyński z ramienia Stowarzyszenia operowego im. Moniuszki. Z zapałem podniósł rolę protektora, której się podjął kompozytor wobec ruchu operowego, walczącego z miastem o dojście do głosu w Wilnie. Odczytanie szeregu depesz wileńskich i poza wileńskich (m. in. Filharmonii i Konserwatorium w Krakowie, ZASP Klubu Muzycznego w Wilnie itd.) zakończyło przemówienie skierowane do Jubilata.

Jego odpowiedź nacechowana była szczerym wzruszeniem, serdecznością i prostotą. Przy tym jakże bez goryczy brzmiało wyznanie, iż czekał... lat 25 na wystawienie swojej sztuki. Co wszakże specjalnie podnieść należy — Jubilat przede wszystkim pamiętał o tych wszystkich, którzy się przyczynili do realizacji tego przedstawienia. A więc o dyr. Wyleżyńskim, który to projektował przed rokiem na 75 rocznicę urodzin kompozytora, o dyr. Rychłowskim, który miał dopomóc w tej realizacji. Szczere też było rozczulenie kompozytora, iż realizacja doszła do skutku właśnie w Wilnie, które uważa za swoje miasto rodzinne.

Niezmiernie pięknie brzmiało stwierdzenie Jubilata, iż orkiestra wystąpiła w rozszerzonym składzie dzięki samorzutnej decyzji współpracy muzyków, którzy zapragnęli w ten sposób (jakże szlachetny!) uczestniczyć w uroczystości jubileuszowej.

To też przyznać trzeba: strona muzyczna przedstawienia, spoczywająca w ręku W. Szczepańskiego przedstawiała się bardzo dobrze: orkiestra brzmiała pełno i wyraziście. Aktorzy — mieli właściwe pole do popisu. Najlepiej wypadła partia Lubiczówny górującej warunkami głosowymi nad swym partnerem Wawrzkowiczem. Tatrzański dał nową pod względem zewnętrznym — kreację (czy aby nie miał trochę tremy?). Wyrwicz-Wichrowski, tym razem robił z powodzeniem księcia-głuptaka. Z. Kalinowska miała dużą rolę, podobnie jak L. Dełkowski.

Dodatki baletowe z udziałem Martówny i Ciesielskiego wypadły jak zawsze udatnie. Dekoracje E. Grajewskiego były staranne i tworzyły właściwą oprawę dla akcji (zwłaszcza dobry akt 2-gi).

Wieczór cały pozostawił wrażenie szczerej atmosfery: serdeczności i ukochania sztuki. Oby było takich więcej!

hhk.

Kurjer Sportowy

REFLEKSJE PO CHAMONIX

U stóp Mont Blancu rozegrała się tragedia sportowa. Tegoroczne mistrzostwa narciarskie świata zorganizowane w Chamonix, które pamięta pierwszą Olimpiadę zimową, zakończyły się

nie notowaną dotychczas porażką

polskich zawodników. Przegraliśmy wszystkie konkurencje. Nie było nas ani widać, ani słychać.

W roku ubiegłym w czasie Olimpiady zimowej w Garmisch Partenkirchen Marusarz skakał pierwszorzędnie i był uważany za jednego z najlepszych skoczków. W tym roku straciliśmy dobrą opinię, bo nawet w skokach prześladował nas jakiś pech. Zawodnicy zostali kontuzjawani, rozchorowali się, połamali narty — słowem nieszczęście sportowe.

Niektóre warszawskie gazety podały nawet złośliwe notatki, że zawodniczki niemieckie lepiej już zaczynają jeździć od naszych mistrzów, którzy mistrzami są na swoim tylko podwórku. Z pierwszym stanowczo nie można się zgodzić, ale co do drugiego, to podpisujemy się w stu procentach.

Mistrzem na własnych śmieciach

być jest łatwo. Mało tego. Mamy mistrzów całą kupę. Ten i ów uważa się za zawodnika lepszego od innych, a gdy przychodzi do czegoś — to klapa na całej linii i wielki wstyd.

Reasumując powyższe stwierdzamy jedno, że narciarstwo polskie cofa się że jesteśmy w okresie upadku życia sportowego, że do głosu najczęściej dochodzić zaczyna turystyka, której nie można odmówić racji bytu.

Nie o to jednak nam w danym wypadku chodzi. To cośmy przed chwilą stwierdzili chcemy omówić z punktu interesów sportu wileńskiego.

Zanim narciarstwo Polski nie zwróci

baczniejszej uwagi na Wilno

na naszą młodzież sportową, nigdy nie będziemy mieli sukcesów. Mówimy to nie dlatego, że jesteśmy zarozumiali, ale dla tego, że tak jest. Siłą odżywczą sportu polskiego powinna być prowincja.

Już nie jednokrotnie pisaliśmy o naszych pięknych trenach narciarskich, które zbliżone są do terenów narciarskich Finlandii. Pisaliśmy również i o tym, że młodzież nasza nie jest tak zdemoralizowana, jak w innych ośrodkach sportu polskiego i że młodzież nasza jest wyjątkowo dobrze zbudowana i umie walczyć w sposób nadzwyczaj ambitny. Ale młodzież nasza nie posiada odpowiednich warunków do wybicia się.

Ileż to pieniędzy poszło na progandę ośrodka zakopiańskiego.

Mam wrażenie, że można byłoby za te pieniądze na 10 lat 20 ludzi z Wilna wysłać za granicę tak, żeby lato spędzali tam, gdzie jest latem zima, a na zimę wracali spowrotem do kraju. Za te pieniądze można byłoby, jak się mówi, „czort wie co zrobić". Okazuje się, że pieniądze te zostały zmarnowane, bo

zakopiańczycy nie wytrzymali tempa,

nie potrafili wytworzyć narybku sportowego i zapewnić narciarstwu polskiemu przyszłości.

Byłem jeszcze małym chłopcem, w trzeciej czy czwartej klasie, gdy już mówiło się o Bronku Czechu, który do dzisiejszego dnia startuje. A ja mam już lat ponad... 30 Ta sama historia z Marusarzem. Pamiętam, jak we Lwowie Marusarz w roku 1927 skakał pierwszy raz ze skoczni. Był to malec, który plątał się nam między nogami. Brać zawodnicza patrzyła na niego z szacunkiem. Mijały lata za latami. Marusarz rósł i stawał się coraz sławniejszy, aż w końcu zaczął się kończyć. Jesteśmy pełni uznania dla talentu sportowego Czecha i Marusarza, ale zastrasza nas fakt, że nie mamy nikogo im równych, że dzieli ich pustka od reszty zawodników.

Polski Związek Narciarski uprawia doprawdy

dziwną jakąś politykę sportową.

Zamiast rozszerzyć perspektywę, zamiast żyć przyszłością, żyje przeszłością i powtarza stare błędy, które mszczą się. Zakopane egzaminu nie zdało. Najlepszym dowodem jest chociażby fakt, że w tegorocznych mistrzostwach Polski do głosu doszli już narciarze ze Śląska, którzy trenowali sumiennie i pokazali, że to nie wielka



sztuka dobrze jeździć na nartach, że nie koniecznie trzeba urodzić się w Zakopanem by zostać narciarzem.

Skończyło się już z hegemonią narciarską Zakopanego, jak przerwane zostały sukcesy sportowe narciarzy Finlandii.

Czy Wilno prędko dojdzie do głosu?

Wszystko zależy od polityki PZN. który może zrozumie nareszcie, że okazana pomoc finansowa okręgowi wileńskiemu nie jest pomocą wyłącznie jest pomocą wyłącznie dla Wilna, a dla całego narciarstwa polskiego. Bardzo prędko zawodnicy nasi doszli by do czołowej grupy narciarzy polskich i zaczęli by z nimi walczyć, jak równy z równym.

Góry nas nie odstraszają. Finlandia pokazała, że można dobrze jeździć w górach, nie mając u siebie kolejki linowej. Nasi kochani górale też nie bardzo sobie dobrze radzą czasami w górach. Ostatni w Chamonix połamano narty i to połamano w biegu „płaskim" na 18 kmtr. A przypomnieć również trzeba, co się działo w St Moritz. Narty pękały jak zapałki. Zwalano winę, że były za cienkie i wogóle złe, ale dobry narciarz nigdy nie pojedzie na złych nartach, zwłaszcza startując na Olimpiadzie, względnie w mistrzostwach świata.

Nie możemy również pominąć milczeniem tych wszystkich i stale powtarzających się w naszym sporcie usprawiedliwień, że to numer był zły, ze narty były doskonale smarowane, ale śnieg nie dobry i że zawodnik zajął złe miejsce bo

wypił o pół szklanki za dużo herbaty.

Dzieci mogą wierzyć w te i tym podobne bajeczki, ale nas one nie przekonają. Trzeba również pamiętać i o tym, że prasę naszą czyta również zagranica.

Każda przegrana powinna nas uczyć.

Trzeba jednak umieć z przegranej skorzystać. Na tym polega doświadczenie. A my, niestety, nie umiemy korzystać z przegranej, umiemy tylko przegrywać i potem narzekać i usprawiedliwiać się wzajemnie.

Po tegorocznych mistrzostwach świata w Chamonix jasnym się stało, że narciarstwo Polski znalazło się na błędnej drodze, że jeżeli dalej pójdzie tą drogą, to marnie zginie. Najwyższy więc czas zwrócić uwagę na Wilno.

Czego nam trzeba? W pierwszym rzędzie

dobrego trenera.

I to trenera nie na 2 tygodnie, ale na cały sezon. Potrzeba nam

sprzętu dla zawodników.

Muszą u nas odbywać się wielkie zawody sportowe z udziałem zawodników przyjezdnych. Dlaczego ma monopol pod tym względem Zakopane? Powie może ktoś, że każdemu wolno sprowadzać, organizować, płacić itp., ale który przyzna rację, że Wilno to nie Zakopane. Tam ugrzęzły setki tysięcy złotych na propagandę narciarstwa, a w Wilnie trzeba było przy budowie skoczni narciarskiej wystawiać prywatne weksle.

Tak wygląda rzeczywistość. To jest prawda. Można zgodzić się z tym że warunki są ciężkie, że brak jest pieniędzy, ale jeżeli one są dla Zakopanego, Lwowa i Śląska, to niech się znajdą i dla Wilna.

Zastanówmy się teraz nad jeszcze jedną kwestią. Przypuśćmy, że nie byłoby u nas wcale wojska i że sport zdany byłby na łaskę i niełaskę panów cywilów.

Niech mi wierzą wszyscy, że nie mielibyśmy zupełnie sportu. Dziś

sport wileński w 99 procentach opiera się na wojskowych,

a czy to jest objaw normalny. Odpowiem szczerze, że nie. Dlaczego? Dla tego, że wojskowy jako tako jest już sportowcem w szerszym oczywiście tego słowa znaczeniu, a cywil do sportu wnosi pierwiastek społeczny. Tymczasem cywilów nie widać wcale, cała „machina" sportowa opiera się na wojskowych.

Czy odbyłby się marsz narciarski Zułów — Wilno żeby nie było wojska? Nie. Dlatego, że WOZN, jako organizacja społeczno-sportowa, nie potrafiłaby samodzielnie poradzić sobie z ogromem pracy. Sport wileński korzysta więc ogromnie, że są wojskowi, ale nie znaczy to jednak wcale, żeby mieli się usunąć cywile.

Do tematu tego jeszcze przy okazji wrócimy, a tymczasem na zakończenie jeszcze słów kilka o nartach.

Polski Zw. Narciarski obiecał w jesieni, że przyszle nam okazowe narty rodzinne, że będziemy mogli tutaj robić takie narty i rozdawać dzieciom.

Minie prędko luty, a nart jak nie widać tak nie widać.

W tym roku trudno jest wylewać żale, bo zima jest fatalna. Ale gdyby nawet była piękna zima, to w tych warunkach i ta zostałaby zmarnowana, jak wszystkie poprzednie, a w roku 1938 na mistrzostwach świata zajmiemy jeszcze gorsze miejsca. Doczekamy się, że zaczną od nas rzeczywiście lepiej jeździć zawodniczki Niemiec. Będzie ta sama historia jak w pływaniu. Kobieta pobije w basenie mężczyznę i to mistrza. **J. N.**

Mistrzostwa polskie w piłce rowerowej



Reprezentanci siemianowickiej drużyny piłki rowerowej bracia Porębowie, którzy w meczu rozegranym w Katowicach zdobyli tytuł mistrza Polski w piłce rowerowej, bijąc drużynę cyklistów z Pszczyny w stosunku 8:4.



Ciekawy fragment z meczu bokserskiego między mistrzem świata Marcelem Thil i Kanadyjczykiem — Lou Brouillardem, w którym odniósł zwycięstwo mistrz świata.

Z Sekcji Terenowej Klubu Motocyklowego Zw. Strzeleckiego w Lidzie

Sekcja Terenowa Klubu Motocyklowego ZS w Lidzie której przesem jest kpt. Grzywacz liczy 35-ciu członków (posiadaczy maszyn), co w stosunku do ilości mieszkańców Lidy jest ilością bardzo znaczną. Kierownictwo sekcji stara się wyszukiwać coraz więcej adeptów sportu motorowego, urządzając kursy dla kierowców.

W roku ub. na kurs uczęszczało 15 słuchaczy. Kurs ten nie miał powodzenia bowiem nie przewidywał szkolenia praktycznego a tylko jedynie teoretyczne. W roku bieżącym kurs taki ma się również odbyć w czasie od 3 marca do 15 maja bież. roku. Kurs będzie obejmował zarówno szkolenie teoretyczne, jak i praktyczne (6 godzin jazdy).

Równocześnie prowadzony będzie kurs samochodowy pod fachowym kierownictwem technika i rutynowanego wykładowcy p. S. Wróblewskiego.

Brawo bokserzy

Zdaje się, że jeszcze nigdy nie mieliśmy tak pięknego sezonu bokserskiego, jak w tym roku. Zawody idą po zawodach. Nie mamy prawie wolnej niedzieli, żeby w sali przy ul. Ludwisarskiej nie było czegoś ciekawego, a przyznać trzeba że poziom naszych zawodników stale się podnosi. Asów nadzwyczajnych nie mamy, za wyjątkiem może Lendzina, ale chłopcy pracują i starają się z honorem i ambicją walczyć.

Najstaranniej bodaj pracuje AZS. Kierownik sekcji pięściarskiej AZS — Adam Ćwikliński zasłużył na pochwałę i uznanie. Trenerem sekcji jest Mirynowski, były mistrz Wilna, a teraz przyjaciel młodszych adeptów sztuki pięściarskiej. Mirynowski ma za sobą bogatą przeszłość sportową. W porę wycofał się z ringu poświęcając się pracy trenerskiej.

Szkoda wielka, że rozpadła się ongiś doskonała sekcja bokserska Ogniska KPW która miała nawet wyjazd za granicę i piękne sukcesy w kraju, która w swoim czasie szczyciła się tym, że posiada 2-ch kandydatów obozu przedolimpijskiego, a teraz tylko przeszłość. Przekonaliśmy się raz jeszcze, że w sporcie bardzo wiele zależy od kierownictwa i od pieniędzy. Jeżeli tych dwóch rzeczy nie ma, zaczyna odrazu sport gasnąć. Pieniądze potrzebne są koniecznie. Bez pieniędzy nie sposób jest myśleć o prowadzeniu sportu, a czy w Ognisku zabrakło pieniędzy czy rąk do pracy, to już nie nasza rzecz. — Konstatujemy jedno, że sekcja bokserska Ogniska prawie przestała istnieć.

Szkoda jest również p. Popiela, który nie jest wykorzystany przez kuby wileńskie, a Popiel jako trener jest przecież znany w Polsce. Wiedzą o nim wszyscy ci, którzy byli w CIWF. Popiel prowadził treningi Ogniska, ale praca była utrudniona. Machnął więc ręką i teraz ogranicza się tylko do chodzenia na mecze bokserskie.

Cieszy nas bardzo, że powstał nowy klub sportowy Elektrit. Nowych sił faktycznie w Elektricie nie ma. Gdy się przypatrzymy twarzom, poznajemy starych znajomych to z Ogniska, to znów ze Strzelca, czy z innych klubów. Radzimy Elektritowi postarać się o trenera. Bez trenera praca jest krótkowzroczna, a pracować by le tylko koniec z końcem związać — nie warto. Jeżeli coś robić —to poważnie, zwłaszcza, że stać Elektrit na to, by mieć trenera, a gdy będzie trener to będą i nowe twarze zawodników, będzie postęp będą sukcesy.

Źle jest z WKS Śmigłym. Przewrażliwiona ambicja młodych oficerów pracujących w sporcie zraża nie jednego. Zawodnicy są sympatyczni, ale nie mają właściwego kierunku. Że cywil należy do klubu wojskowego niech sobie już nie wyobraża, że stał się czymś lepszym od innego cywila, który na piersi nosi znaczek klubu: AZS, Ogniska KPW, czy Strzelca. Uważamy, że najlepiej byłoby, gdyby kierownictwo WKS Śmigłego wydało karty zwolnienia wszystkim panom cywilom, a zajęłoby się propagowaniem sportu tylko wśród wojskowych. W ten sposób zmieni się forma pracy i inny będzie charakter klubu.

Strzelec posiada niezły narybek. Kilku czołowych bokserów odeszło. Trenuje Z. Kaleński, który ma w Wilnie zasługi, umie wychowywać młodych pięściarzy.

Na tym faktycznie kończy się nasz krótki przegląd klubów bokserskich Wilna, bo w klubach żydowskich narazie brak aktywnej pracy sportowej.

Na zakończenie trzeba z uznaniem podkreślić ofiarną pracę płk. Iwo Giżyckiego, który jako prezes Wil. Okr. Zw. Bokserskiego nie przeraża się deficytami z imprez sportowych i innymi przykrościami, a ciągle organizuje coś nowego i ciekawego.

Tegoroczny więc sezon czarnej zimy został doskonale wykorzystany przez pięściarzy wileńskich. Trzeba przypuszczać, że na mistrzostwach indywidualnych Polski zawodnicy nasi nie wyjdą źle.

J. N.

Polska — Austria 15:1

Wspaniałe zwycięstwo polskich bokserów

W szóstym z kolei bokserskim międzypaństwowym meczu Polska — Austria, Polska odniosła wspaniałe zwycięstwo nad reprezentacją Austrii w stosunku 15:1. Drużyna austriacka poniosła sromotną porażkę, nie mogąc wygrać z nami żadnego spotkania, jedynie wywalczając remis przez swego zawodnika Matha w wadze koguciej. Polska przeważała przez cały czas we wszystkich walkach.

Byliśmy pewni zwycięstwa, lecz nie w tak wysokim stosunku. Jest to na prawdę wspaniałe, zwycięstwo naszej reprezentacji.

Wyniki techniczne spotkania przedstawiają się następująco:

(Na pierwszym miejscu bokserzy Austrii).

Waga musza: Lehner przegrał z Rundsztelnem. Polak był znacznie lepszy i odniósł zwycięstwo na punkty.

Waga kogucia: Matha zremisował ze Spodenkiewiczem. W tej walce Austriak zdobył jedyny punkt dla swej drużyny.

Waga piórkowa: Jare przegrał z Krzemińskim. Krzemiński po trudnej walce odniósł zasłużone zwycięstwo.

Waga lekka: Svajesch przegrał z Woźniakiewiczem. Woźniakiewicz był stale w ataku. Austriak był bliski nokautu.

Waga półśrednia: Bedrich przegrał na punkty z Ostrowskim.

Waga średnia: Horak przegrał z Chmielewskim. Walka była prowadzona cały czas na dystans. Wspaniała wymiana ciosów. Austriak lepszy w zwarciu, lecz Chmielewski miał cały czas przewagę. W trzeciej rundzie posyła Austriaka na deski do trzech, lecz gong ratuje go od nokautu. Chmielewski powraca do swej dawnej formy.

Waga półciężka — Schwieler przegrał z Szymurą. Walka była prowadzona w ostrym tempie i bardzo zacięta. Polak był jednak lepszy.

Waga ciężka: Lutz przegrał przez k.o. z Piłatem. Najciekawsza walka dnia. W pierwszej rundzie szybka wymiana ciosów. Lutz na deskach. W drugiej rundzie Piłat zostaje oszołomiony ciosami Austriaka i jest bliski nokautu. W trzeciej rundzie Piłat nokautuje Lutza.

Sędzią ringowym był p. Schroeder z Berlina. Na punkty sędziowali ze strony Austrii p. Ellinger a ze strony polskiej p. Kondasz. Publiczności około 3 tysięcy.

Wilno — Białystok 11:5

W meczu bokserskim o przechodni puchar Ekspresu Ilustrowanego Wilno pokonało Białystok w stosunku 11:5. Białostoczanie oddali dwa punkty walkowerem dla Wilna z powodu nie przybycia Lewina. Nie przyjechało także kilku doskonałych zawodników, jak Kuśnier i Kioces.

Przed rozpoczęciem meczu został wręczony puchar przechodni Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego dla drużyny „Elektritu", która zdobyła mistrzostwo drużynowe Wilna.

Walki przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu bokserzy Wilna)

Waga musza: Lendzin zdobył dwa punkty walkowerem.

Waga kogucia: Bagiński — Górecki. Bagiński ma lekką przewagę lecz sędziowie uznali walkę za nierozstrzygniętą.

Waga piórkowa: Kulesza — Piotrowicz. Walka prowadzona w bardzo ostrym tempie, i bardzo ciekawa. Wilnianin wychodzi z niej zwycięsko.

Waga lekka: Dębski—Wigodzki. Białostoczanin jest lepszy i wygrywa wysoko na punkty.

Waga półśrednia: Talko — Kretowicz. Talko jest technicznie lepszy i wygrywa wysoko na punkty.

Waga średnia: Union — Fuks. Białostoczanin jest lepszy. Union powinien iść więcej do ataku. Wygrywa białostoczanin na punkty.

Waga półciężka: Poliksza — Minikow. Poliksza ma silniejsze ciosy i jest więcej ruchliwy. W drugiej rundzie posyła białostoczanina na deski do sześciu w końcu wygrywa na punkty z flegmatycznym Minikowem.

Waga ciężka: Zawadzki — Raczkowski. Wilnianin po kilku latach ukazał się na ringu. Odniósł wspaniałe zwycięstwo przez nokaut w drugiej rundzie.

Po skończeniu meczu wręczono puchar zwycięskiej drużynie Wilna. W ringu sędziował p. Hołownia. Sędziowanie na punkty odbywało się w ten sposób, że jedną walkę sędziował wilnianin a drugą białostoczanin itd. Publiczności ok 300 osób.

Zawody narciarskie o mistrzostwo powiatu grodzkiego Zw. Strzeleckiego

Wielką ciszę przed marszem narciarskim Zułów — Wilno, ciszę w którą pogrążyły się kluby wileńskie zajęte wyłącznie przygotowaniami do tej wielkiej imprezy ożywiły międzyoddziałowe zawody narciarskie o mistrzostwo powiatu grodzkiego Zw. Strzeleckiego, którego odbyły się w niedzielę dnia 21 lutego br.

Do zawodów, które zorganizował Oddział ZS Antokol stanęło 10 zawodników w grupie konkursowej i 3 zawodników poza konkursem.

Na program zawodów złożył się bieg na dystansie 12 kilometrów.

Trasa wytyczona przez pp. Łabucia i Stefanowicza prowadziła z pod Schroniska Narciarskiego na Rowach Sapieżyńskich trudnymi zjazdami i podejściami wymagając od zawodników dokładnego opanowania techniki narciarskiej.

Mistrzostwo Powiatu ZS zdobył indywidualnie ob. Zawistowski Tadeusz, zespołowo oddział ZS „Antokol".

Jest to zresztą jedyny na terenie miasta Wilna Oddział ZS gdzie sport traktowany jest bardzo poważnie tak przez Zarząd i Komendanta Oddziału jak również przez młodzież strzelecką.

W grupie konkursowej pierwsze miejsce zajął ob. Zawistowski w czasie 39 m. 30 sek, drugie — Gurianow Eugeniusz 41 m. 02 sek., trzecie — Hajdukiewicz Michał 44 m. 00 sek.

W klasyfikacji ogólnej:

1-sze miejsce — Zawistowski Tadeusz, 2 — Stramka Józef (poza konkursem), 3— Gurianow Eugeniusz, 4 — pchor. rez. Rozenberg (poza konkursem).

Kierowali zawodami z ramienia komendy powiatu ZS ob. Jan Paw, oraz komendant oddz. Antokol — Ptak Władysław. Śnieg na ogół ciężki, warunki atmosferyczne znakomite.

Wykazali duże zainteresowanie zawodami dużo zainteresowania sportowcy z innych organizacyj sportowych i młodzież brak natomiast zainteresowania ze strony starszego społeczeństwa i władz ZS.

Dwudziestolecie harcerstwa na Wileńszczyźnie

W rocznicę dwudziestopięciolecia Harcerstwa na Wileńszczyźnie odbędzie się koło Wilna w czasie od 24 czerwca do 8 lipca br. Jubileuszowy Zlot Harcerzy. Już od grudnia pracuje Komisja Zlotowa. Przedwczoraj odbyło się zebranie porozumiewawcze z Komendą Harcerek, które przystąpiły do utworzenia wspólnej Komisji Zlotowej.

Postanowiono zwrócić się do szeregu osobistości z prośbą o wejście w skład Komitetu Honorowego.

Pod względem metodyczno - programowym Zlot będzie popowtórzeniem harców Spalskich.

Fenomen pływacki



16-letnia Dunka Ragnhild Hreger, która ustanowiła nowy rekord światowy w pływaniu na 200 m. w czasie 2 m. 41' 3".

KRONIKA

LUTY **22** Poniedziałek

Dziś Piotra w Antw.
Jutro Piotra Damiana B.D.K.

Wschód słońca — g 6 m. 29
Zachód słońca — g. 4 m. 37

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 21.II.-1937 roku

Ciśnienie — 747
Temp. średn. —1
Temp. najw. +2
Temp. najn. —1
Opad: — 1,6
Wiatr — południowy
Tend. barom. — wzrost
Uwagi: — pochmurno

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Nałęcza (Jagiellońska 1); 2) S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); 3) Romeckiego i Zelanca (Wileńska 8); 4) Frumkinów (Niemiecka 23); 5) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto dyżurują apteki: s-ów Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Adw. Neubauer Orjasz z Grodna; Biszewski Józef, ziem. z Łyntup; Śmiechowska Maria z Poznania; Seiden Dawid z Krakowa; Czyński Kazimierz z Warszawy; adw. Firstenberg Wincenty z Grodna; hr. Plater Zyberk Jan z Horodźca.

AKADEMICKA

— **Studenci uwaga!** Wszyscy którzy dotąd nie byli —a chcieliby jednak zobaczyć wesołą komedię Szekspira „Poskromienie złośnicy" w doskonałej oprawie scenicznej, z udziałem najlepszych sił aktorskich Teatru na Pohulance, zgłosić się mogą po bilety w dowolnej ilości i jakości w-g cennika akademickiego — dzisiaj od godz. 19—20 do lokalu AZS. W innym terminie bilety wydawane nie będą.

HARCERSKA

— **Konferencja instruktorska i od prawa hufców.** W dniu 6 marca br. odbędzie się kwartalna konferencja instruktorów Wileńskiej, Białostockiej i Poleskiej Chorągwi. Przedmiotem konferencji będą wytyczne pracy starszych chłopców.

— **Zebranie harcerzy akademików.** Dnia 23 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 7—2 zebranie akademików w celu wznowienia pracy harcerskiej w Akademickiej Drużynie Harcerzy.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego.** W dniu 23 lutego br. o g. 19 (7 wieczór) w sali Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego wygłosi odczyt p. Dobniak pt. „Higiena osobista i przyczyny chorób zakaźnych". Odczyt ilustrowany będzie przezroczami i pokazane będą obecnym przez mikroskop bakterie chorób zakaźnych. Wstęp wolny.

LIDZKA

— Uprawniony przez Min. Spr. Wewn. inżynier E. Lenczewski - Samotyja wykonuje: projekty, plany, kosztorysy, kieruje robotami budowlanymi i występuje w sądach jako rzeczoznawca budowlany.

Przyjmuje interesantów: Lida, zamiast Mackiewicza nr. 9, Zamkowa 25-a.

BARANOWICKA

— **O religijnym wychowaniu.** W ub. tygodniu w sali Państw. gimnazjum im. T. Rejtana diecezjalny wizytator ks.ks. prefektów religji ks. prof. Sieja wygłosił wykład pt. „Wychowanie religijne, dzieci do lat 10—12. Ks. pr. Sieja zapowiedział jeszcze jeden przykład na 28 lutego br. pt. „Niebo w płomieniach". Wstęp tylko dla osób starszych.

— **Propaganda przeciwalkoholowa w szkołach.** W tych dniach Ministerstwo W. R. i OP. przesłało za pośrednictwem kuratorium wileńskiego do szkół średnich baranowickich okólnik, którym nawołuje młodzież uczącą się do wstrzymywania się picia alkoholu. Kuratorium zarządziło wygłoszenie w szkołach referatów na temat walki z alkoholem.

Liga przeciwalkoholowa w Poznaniu ogłosiła konkurs na pracę pt. „Wstrzemięźliwość w życiu młodzieży".

Najlepsze prace będą nagrodzone.

— **Spółdzielnia Mleczarska w Stołowiczach.** W Stołowiczach w lokalu szkolnym odbyło się zebranie organizacyjne spółdzielni mleczarskiej na którym przewodniczył Piotr Karaś.

Na zebraniu byli obecni z ramienia władz powiatowych Kazimierz Letowt — agronom powiatowy i rewident okręgowy Zw. Mleczarskiego z Wilna Zorakowski Stanisław.

Zebrani jednogłośnie postanowili założyć spółdzielnię mleczarską przyczem ustalono wysokość udziałów po 5 zł. przyczem wpisowe w wysokości 2 zł. od każdego członka. W czasie zebrania zapisało się na członków 14 osób.

Na zakończenie zebrania odbyły się wybory zarządu, w skład którego weszli: ks. Jerzy Mackiewicz, Gałach Stefan i Wójcik Mieczysław.

Do rady nadzorczej: Piotr Karaś, Adam Samotyja-Lenczewski, Karol Bereśniewicz, Zdzisław Szaciński, Jan Łotok i Tomasz Wasiuk.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dn. 22 lutego 1937 r.

5,30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka; 7,15 — Dziennik por.; 7,25 — Program dzienny; 7,30 — Informacje; 7,55 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 —11,30 — Przerwa; 11,30 — Audycja dla szkół; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Trio salonowe Pol. Radia; 12,40 — Dziennik południowy; 12,50 — Pomyślmy o stadach — pog.; 13,00—14,00 — Muzyka popularna; 15,00 — Wiadomości gospodarcze; 15,15 — Koncert reklamowy; 15,25 — Życie kulturalne; 15,30 — Odcinek prozy; 15,40 — Program na jutro; 15,45 — Aud. życzeń dla dzieci; 16,15 — Czy mamy także mówić ortograficznie? — odczyt; 16,30 — Pieśni ludowe orawskie; 16,50 — Uniwersytet Jagielloński; 17,05 — Koncert solistów; 17,50 Płyty — pogadanka; 18,00 — Pogadanka; 18,10 — Wywiad z Heljaszem; 18,13 — Wiadomości sportowe; 18,20 — Myśli i dążenia młodzieży wiejskiej — wygł. Józef Dubicki; 18,30 — Wędrówki muzyczne; 18,50 — Uwaga o dożywocie — felieton; 19,00 — Audycja strzelecka; 19,30 — Echa minionych lat; 20,20 — X koncert Ormuzu — Transmisja z Konserw.; 21,30 — Fragment z dialogu „Laches czyli o męstwie": 22.00 — Mała ork.; 22.55 — Ostatnie wiadomości.

WTOREK, dnia 23 lutego 1937 r.

5,30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka; 7,15 — Dziennik por.; 7,25 — Program dzienny; 7,30 — Informacje; 7,55 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 -11.30 — Przerwa; 11.30 — Audycja dla szkół; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Koncert;; 12.40 — Dziennik południ.; 12,50 — Jakie kury hodować — wygł. Irena Niewodniczańska; 13.00—14.00 — Muzyka popularna; 15.00 — Wiadomości gospodarcze; 15.15 — Koncert rekl.; 15,25 — Życie kulturalne; 15,30 — Odcinek prozy; 16.40 — Program na jutro; 15.45 — Muzyka polska; 16,00 — Z litewskich spraw aktualnych; 16,10 — Wieniawski — Romans z koncertu skrzypcowego; 16.15 — Skrzynka PKO.; 16,30 — Koncert chóru męskiego „Dzwon"; 17,00 — Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść; 17.15 — Pieśni Józefa Marxa w wyk. Anieli Szlemińskiej; 17.50 — Monolog; 18,10 Pogadanka; 18,10 — Sport w miastach i miasteczkach; 18.20 — Wielka improwizacja Adama Mickiewicza, recytuje i objaśnia Konrad Górski prof. USB.; 18,45 — Beethoven — Prometeusz, uwertura; 18.50 — Pogadanka aktualna; 19.00 — Kina a młodzież: 19.20 — Nitra — miła Nitra — aud. muzyczna; 20.00 — Pogadanka; 20.15 — Koncert symf.; 21.00 — (w przerwie) Dziennik wiecz.; 22,30 — Od fabryki do powieści — szkic literacki; 22.45 — Muzyka taneczna; 22.55 — Ostatnie wiadomości.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w poniedziałek wieczorem o godz. 8.15 po cenach propagandowych „Tajemnica lekarska" Wł. Fodora.

— Od jutra wraca na afisz szekspirowska komedia „Poskromienie złośnicy".

— **Teatr Objazdowy** — z gościnnemi występami znakomitej artystki Nuny Młodziejowskiej Szczurkiewiczowej w dniu dzisiejszym wystąpi w m. Głębokiem z przedstawieniami: komedii J. Korzeniowskiego „Panna mężatka" (po południu dla młodzieży szkolnej) oraz wieczorem ze sztuką W. Somerset Maughama „Święty płomień".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy Z. Lubiczówny. „Księżniczka błękitu"** — ostatnia premiera z muzyką Michała Józefowicza zdobyła sobie sukces prawdziwie zasłużony, dzięki bardzo melodyjnej muzyce, dowcipnej treści i barwnej oprawie scenicznej. Wszyscy wykonawcy z Zofią Lubiczówną na czele dołożyli wszystkich starań, aby całość wypadła na najlepszym poziomie.

— Jutro po raz ostatni „Broadway".

— **Balet Joossa w Wilnie.** Jak było do przewidzenia zapowiedź występów słynnego w całym świecie zespołu baletowego Joossea, wywołała żywe zainteresowanie. Zespół ten, składający się z 30 osób, wśród których wyróżniają się dwie niezwykle utalentowane holenderki: Noelke de Mesa i Atty van den Berg, — wystąpi 26, 27, 28 bm. w teatrze „Lutnia". Repertuar składa się z 10 baletów, które wykonane będą z towarzyszeniem dwuch fortepianów. Bilety już są do nabycia, 11 — 9 w.

TEATR „NOWOŚCI".

— Dziś, poniedziałek 22 lutego br. premiera rewii p. t. „Kobiety róże i kolce".

Specjalny program Teatru „Nowości" będzie nosić tytuł „Wesoły Kaziuk".

— Dziś, w poniedziałek 22 lutego br. upływa termin zgłaszania prac do konkursu na regionalny utwór rewiowy. Jury konkursu zbierze się jutro, we wtorek 23 lutego o godz. 15-ej.

Wydarzenia z dnia ubiegłego

W parowozowni dokonano kradzieży. Nieujawniony sprawca wykradł aparat spalinowy do parowozów firmy „Pyran" w Warszawie. Kradzież spostrzegł i zameldował o niej policji Kolejarz Franciszek Szabowski (Śniegowa 26). Jest to pierwsza większa kradzież w parowozowni.

* * *

Policja wileńska prowadzi dochodzenie w niecodziennej sprawie. W grę wchodzi konsorcjum impresarjów fordanserek i tancerek kabaretowych, które wyłudzało od nich sporą część codziennego zarobku. Panowie ci raz jeszcze potwierdzili, że znane powiedzenie „pieniądze leżą na ulicy" nie zawsze jest gołosłowne.

Taktyka ich była prosta. Dzięki stosunkom z dyrekcjami kabaretów i nocnych lokali panowie ci rozporządzali wolnymi „posadami". Dowiedziawszy się, że ta lub inna tancerka nie ma zajęcia, proponowali jej angagement pod warunkiem że będzie im codziennie wpłacała część swego zarobku. W ten sposób panowie ci robili kokosy. Dochodzenie w tej sprawie zatacza coraz szersze kręgi. Jednego z tych „przedsiębiorców" aresztowano we Lwowie.

* * *

Wczoraj wieczorem do mieszkania Anny Jutkiewiczowej (Lipowa 32) przedostali się złodzieje, którzy skradli na jej szkodę 210 złotych gotówką oraz zegarek męski firmy „Paweł Bure".

* * *

Mikołaj Kaczarowski (Popowska 16) zameldował policji, iż w grudniu ub. roku poznał pewnego osobnika, który podał się za właściciela firmy „Lech" przy ul. Wielkiej Stanisława Nowickiego i podjąwszy się uszycia mu spodni narciarskich ze skórek baranich, pobrał 50 zł. tytułem zaliczki. Obecnie Kaczarowski przekonał się, że Stanisław Nowicki nie jest właścicielem firmy „Lech" i że spodnie nigdy nie zostaną dla niego uszyte, jak nie otrzyma z powrotem 50 zł. zaliczki.

* * *

Wiktor Sławinski (Straszuna 4), Józef Januszkiewicz (Lidzki 2) oraz Józef Mincewicz (Belmont 12) przedostali się do lokalu Banku Towarzystw Spółdzielczych przy ul. Mickiewicza w zamiarze okradzenia woźnego tegoż banku Wincentego Szałkowskiego. Kradzież na razie udała się, lecz nieco później sprawcy zostali zatrzymani i odstawieni do aresztu. Rzeczy zwrócono poszkodowanemu.

* * *

Policja zatrzymała wczoraj Michała Paszkiewicza (ul. Stolarska 2) który wykradł ze składnicy szpitala wojskowego na Antokolu 100 kg węgla.

Z mieszkania właściciela zakładu kamieniarskiego przy ul. Żwirowa Góra, Józefa Tridula wykradziono narzędzia kamieniarskie, złoty zegarek, wartościową broszę oraz inne rzeczy.

15 lat więzienia
za należenie do KPZB. i zabójstwo z wyroku partyjnego

18 bm. Sąd Okręgowy w Nowogródku, pod przewodnictwem sędziego Nazarewskiego rozpatrywał sprawę Mikołaja Huryna oskarżonego o komunizm i zabójstwo.

Oskarżał prokurator Ditrich, bronił adwokat Chill.

Na ławie oskarżonych, pod eskortą zasiadł niski dwudziestokilkuletni wieśniak, o niesympatycznej, dzikiej, płaskiej twarzy, znamionującej zawziętość. Ma to być prowodyr rejonowego komitetu KPZB w Rajcach (pow. nowogródzki). Był już karany dwuletnim więzieniem za komunizm. Gdy w roku ub. powrócił z więzienia, zabrał się do akcji wywrotowej z jeszcze większą gorliwością. Jego to właśnie dziełem było wywieszanie czerwonych płacht podburzanie ludności przeciwko władzy, a przede wszystkim namawianie do bicia prowokatorów i konfidentów policji. Na zebraniu partii i egzekutywy on wysunął wniosek zamordowania swego byłego towarzysza, Saka Włodzimierza, za to, że w październiku 1935 roku złożył przed sądem obciążające współoskarżonych zeznania, czyli jak wyraził się kierownik wydziału śledczego — wsypał całą rejonową komunę. A ponieważ nikt nie odważył się wykonać wyroku „partyjnego", oskarżony Huryn Mikołaj sam dopuścił się morderstwa. Gdy 28 sierpnia 1936 r. Sak Włodzimierz, powracając z więzienia, jechał z ojcem koło wsi Łahotki, Huryn ukrył się w krzakach nad drogą i strzelił do Saka, zabijając go odrazu; po tym poszedł na zabawę.

Interesujące były zeznania kierownika wydziału śledczego.

Okazuje się, że w Nowogródczyźnie wykonano aż 13 wyroków partyjnych. Na zebraniu OK. nie wszyscy solidaryzowali się z wyrokiem rejonowego komitetu. Na obronę oskarżonego zebrano pieniądze— w naturze i gotówce.

Swiadkowie odwodowi starają się dowieść alibi oskarżonego. Nawet rodzice zabitego zeznają niechętnie, wysuwając podejrzenie na jakiegoś gajowego Adolfa i proszą sąd „abażdać" z wyrokiem.

Prokurator w całej rozciągłości popiera zarzuty, domagając się surowego wyroku.

Sąd stanął na stanowisku, że zostało udowodnione iż Huryn Mikołaj należał do KPZB i zastrzelił Saka Włodzimierza. Za pierwsze przestępstwo Hurny skazany został na 8 lat więzienia, a za drugie na 15 lat łącznie na 15 lat więzienia. **Kaz.**

OD ADMINISTRACJI

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności **za termin** ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. — **Zastrzeżone miejsca** obowiązują Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenników 25 procentowa nadwyżka. **Omyłki**, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 4-ch od daty ukazania się ogłoszenia. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązywać będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były z góry zapłacone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. **Komunikatów** bezpłatnych nie umieszcza się.



Sygnatura: Km. 1388/34.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach Stanisław Paderewski, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Orzeszkowej nr. 6 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 marca 1937 roku o godz. 10 w Baranowiczach, zaułek Kopernika 11. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jana Okulicza, składających się z domu mieszkalnego, szopy i kuźni z przeznaczeniem na zniesienie i rozbiórkę, jako pobudowanych na dzierżawionym placu, oszacowanych na łączną sumę zł. 3490.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 lutego 1937 r.

Komornik (—) Stanisław Paderewski.

Ogłoszenie.
O PRZETARGU

Zarząd Miejski w Nowej Wilejce ogłasza nieograniczony przetarg na wykonanie robót ziemnych, murarskich, żelbetonowych, ciesielskich, dekarskich, stolarskich, ślusarskich i malarskich przy budowie rzeźni w Nowej Wilejce. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w biurze Zarządu Miejskiego w Nowej Wilejce do dnia 27 lutego 1937 r. do godziny 12, gdzie w obecności przedstawicieli firm odbędzie się w tymże dniu komisyjne otwarcie ofert. Wzory ofert i ślepe kosztorysy można otrzymać w Zarządzie Miejskim za opłatą 12 złotych. Tam że można codziennie od godz. 11 do 13 otrzymać bliższe informacje i przejrzeć rysunki. Do oferty należy dołączyć dowód wpłaty wadium w wysokości 5 proc. sumy oferowanej. Wadium można wpłacić w kasie Zarządu Miejskiego względnie przez PKO. na konto tut. Zarządu Nr. 50,989.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na sumę oferowaną, wydania robót częściowo lub całkowite unieważnienie przetargu.

Burmistrz (—) **J. RZEPIELA.**

Do wilna ma przybyć znany biskup francuski

Do Wilna spodziewany jest przyjazd kaznodziei francuskiego biskupa z Lourdes ks. mgr. Piotra Gelier'a który ma wygłosić odczyt o „pogłębieniu życia religijnego wśród młodzieży katolickiej" oraz o słynnych cudach w Lourdes.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 8
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.
Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40.
Redaktor odp. Zygmunt Babicz